Józef SZAJNA

CZAS WYBORU

Odpowiedzi artysty na pytania: co? jak? po co? sięgają egzystencji ludzkiej, stawiają autora przed ścianą odpowiedzialności i braku definicji słownej. Pytanie: po co? – jest pytaniem: jak żyć?

Sztuka jest uzmysłowieniem tego, co w nas samych wymaga wyzwolenia. Słowa te są wyznaniem prawdy człowieka, który przez długie lata spełnia się w sztuce, jednocząc działania malarza, reżysera, pedagoga i aktora. Moje wybory i odniesienia nie rozdzielają strefy ducha od materii, są wyznaniem wiary, dotyczą wolnej woli. Obejmują czas życia i śmierci. Wyznawanie nieskończonej prawdy istnienia jest podważane przez kruchość i słabość wypowiedzi.

Słowa zamieniam w obraz. Pisałem o tym przed laty w artykule o nowej funkcji scenografii[1]. Przechodzenie z rzeczywistego świata w świat wyobraźni stwarza nadzieję – nie jest tylko ułudą pięknego jutra.

Chociaż nie z własnej miłości przychodzimy na świat, żyjemy podobnie i umieramy podobnie. „Śmierć jest we mnie, a ja spać z nią muszę"[2].

W spektaklu *Cervantes* przedstawiam bohatera w walce o idee, który umiera w ogniu samospalania. Nędznych pragmatyków przeciwstawiam mentalności romantycznej błędnych rycerzy.

Do twórczości podchodzę z pokorą. Traktuję ją jako powołanie, konieczność wewnętrzną, której nie można zdefiniować słowem, ale można potwierdzić faktem, to jest aktem twórczym. Profesjonalizm, doskonałość warsztatowa nie wystarczają, choć bywają zdobne, dekoracyjne w formie. Dla uzmysłowienia struktury, złożoności zjawisk musimy znaleźć właściwy język. Odszukanie, odnalezienie takiej wykładni, niejednokrotnie przekraczającej bariery „niemożności", sprawia, że kreowana rzeczywistość poszerza obszary tajemnicy świata.

Odpowiedzi artysty na pytania: co? jak? po co? sięgają egzystencji ludzkiej, stawiają autora przed ścianą odpowiedzialności i braku definicji słownej. Pytanie: po co? – jest pytaniem: jak żyć?

---

[1] Zob. J. Szajna, *O nowej funkcji scenografii*, „Życie Literackie" 1962, nr 51(569), s. 11.

[2] Cyt. za: tenże, *Tearte* [katalog wystawy towarzyszącej 43. Kaliskim Spotkaniom Teatralnym], Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu, Kalisz 2003.

Za losy świata wszyscy jesteśmy odpowiedzialni. W świecie antycznym tylko bogowie pozostawali „niewinni" zabójstw. Dzisiaj człowiek sam siebie pomniejsza, zabija. Żyjemy w okresie bezideowej konsumpcji, zaniku wartości humanitarnych. Kto ma prawo oskarżać, a kto sądzić czas? Czy ci sami?

„Szczęśliwi, których wina może być zmazana"[3] – to słowa Dantego Alighieri w poemacie *Boska Komedia*, który jest dramatem uniwersalnym. W autorskim spektaklu *Dante*, wystawionym w roku 1974 na festiwalu we Florencji, dopisuję scenę pod tytułem *Umyj ręce!*. Widzowie uczestniczą zbiorowo w akcie samooczyszczenia i pokuty. Kara sięga pychy polityki i bezkarności władców.

Wyrażam to cyklami obrazów: *Dramaty* i *Epitafia i apoteozy* z lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku, oraz pracą *Migracje-unifikacje* z cyklu *Mrowiska* w latach siedemdziesiątych. Odrębnym zagadnieniem są kompozycje przestrzenne *Environments*, które wprowadzam do teatru (zamiast dekoracji) z końcem lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku. *Akropolis* w Opolu, *Reminiscencje* w Krakowie czy *Replika* w Warszawie składają się na autorski teatr otwarty, później wzbogacony pracą w Centrum Studio-Teatr-Galeria. Miejscem tych manifestacji staje się plener, sala wystawowa, może być nim również kościół lub dom.

Teatr to wizja, konfrontacja sensu z bezsensem egzystencji. Określa się znakami i znaczeniami przedstawianych metafor. Żyje problematyką uniwersalizmu – w dialogu z postmodernizmem. Tutaj czas wydarzeń poszerza i przerasta nasze wczoraj i dziś, sięga przewidywalności jutra, opiera się rozumowej logice. Nieznane sięga spraw ostatecznych, eschatologii.

„Przejście" ze świata w zaświaty ma swojego Charona, którym jest papież Jan Paweł II.

W przedstawieniu *Dante* ciekawość człowiecza otwiera drogę od piekła do nieba. Wędrówka zamienia się w golgotę męki, przez czyściec prowadzi do odkupienia. Jak ślepcy z obrazu Bruegela ludzie błądzą, a dążą i dążą, bo błądzą. Czy dane nam jest poznanie ostateczności? Przeznaczenia? Gdy otwiera się przejście – wrota z życia w krainę śmierci, nasuwa się analogia do bramy „Arbeit macht frei". To okrucieństwo człowiek człowiekowi wytatuował numerem w imię hasła „Gott mit uns". Zabijanie staje się ludobójstwem, amoralnym faktem także dzisiaj.

Replika w dziewięciu wersjach, pokazywana na całym świecie, wyrosła z buntu-protestu (premiera w roku 1971 w Goeteborgu) ogarnia „życie po życiu", zapowiada możliwość moralnego odrodzenia świata. Nie jest powtórką z historii, ale krzykiem naszych czasów przeciw zabijaniu, protestem politycznym.

---

[3] Por. Dante Alighieri, *Boska Komedia*, tłum. E. Porębowicz, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1959, s. 287.

Z wnętrza ziemi wyłaniają się figury wyabstrahowane z realiów. Są głuche, ślepe i bez mowy. Nie grają ról, a żyją, bo żyć muszą. W zaaranżowanej przestrzeni wypełnionej przedmiotami tworzą wraz z widownią świat-przestrzeń. Rzecz dzieje się w ciszy, w smugach dymu, błyskach lamp wśród żywiołów ognia, wody i powietrza, gdzieś na końcu świata bez Boga. Tak przeżyłem siebie samego.

Replika jest traktowana w Europie jako sztuka rozrachunkowa, w Stanach Zjednoczonych była przyjmowana jako apokalipsa dwudziestego wieku, a w Meksyku jako wydarzenie po trzęsieniu ziemi. To śmietnik naszej cywilizacji – pisała prasa. Spektakl kończy się samobójczą śmiercią uzurpatora władzy (w tej roli Antoni Pszoniak) i słowami pojednawczymi: ma-ma, ma-ma, ma-ma. I tak sprawiedliwości staje się zadość. Brzęczący dźwięk dziecięcej zabawki puszczonej w ruch na szklanej tafli obrazu jest nadzieją na nowe życie. Zamiast oklasków martwa cisza wypełnia salę.

Przeżyłem siebie samego i zostawiam ślad historii i możliwego odrodzenia po zagładzie zarówno w życiu, jak i w sztuce. Dla łączenia słowa z obrazem, a obrazu z teatrem właściwą formą staje się technika kolażu. Jest nim mój TE-ART, który realizuję od lat.

*

W roku 1994 podczas obrad Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej zgłaszałem apel – jego idea to konieczność zbiorowego aktu twórczego, jakim jest wznoszenie Kopca Pamięci i Pojednania w Oświęcimiu. Niech z tragicznej przeszłości i hańby dwudziestego wieku, w czynie oczyszczenia nas samych i pokuty, wyrośnie Góra Nadziei na Pojednanie Wschodu z Zachodem w imię miłości ludzi do ludzi bez podziałów i wojen. Niech się tak stanie.